Harcerze z Dębna mają swój klub

Z PRZYJEMNOŚCIĄ donosimy, że harcerze z Liceum Ogólnokształcącego w Dębnie urządzili sobie własny klub. Na mocy porozumienia zawartego ze spółdzielnią mieszkaniową „Gryf" harcerzom z drużyn HSPS oddano pomieszczenia piwniczne w jednym z bloków mieszkalnych na Osiedlu Piastowskim. W maju harcerze przystąpili do pracy. Sami wyremontowali pomieszczenia i zaadaptowali je do własnych potrzeb.

W pierwszych dniach listopada klub został uroczyście otwarty. Mieści dwie spore sale i zaplecze magazynowe. Jedna z sal udekorowana została na wzór skalnej jaskini, druga upodobniona do marynarskiej tawerny.

Harcerze z LO w Dębnie mają teraz dobre warunki do działania. W rewanżu za uzyskane pomieszczenie postanowili zająć się dziećmi spółdzielców z osiedla. Dwa razy w tygodniu prowadzą z nimi różne ciekawe zajęcia.

HARCERSKI trop

Dodatek „Kuriera Szczecińskiego" i Komendy Chorągwi ZHP

LISTOPAD 1974 R.
Nr 11 (127)

Szesnastolatka w nowej szacie

Olimpijczycy na start!

W SZCZECIŃSKICH szkołach średnich, podobnie jak w całej Polsce, odbyła się I seria eliminacji XVI Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Jest to najpopularniejsza (w ub. roku startowały w niej 2 miliony uczniów) ze szkolnych olimpiad. Uznając słuszność zarzutów dotyczących zawężenia olimpiady głównie do wiedzy encyklopedycznej organizatorzy (wśród których jest GK ZHP) poczynili kilka istotnych zmian w jej regulaminie.

PRZEDE wszystkim w XVI olimpiadzie wprowadzono — począwszy od eliminacji rejonowych — zasadę współzawodnictwa i n d y w i d u a l n e g o. **Tak jak w latach ubiegłych barw szkoły bronić będzie jej 5-osobowa reprezentacja, ale do dalszych rozgrywek awansuje nie najlepsza drużyna, lecz 5 zawodników mających największą liczbę punktów.** Więcej też wprowadzono do programu **zadań praktycznych.** Program XVI olimpiady koncentruje się wokół osiągnięć Polski Ludowej w latach 1970—1974, podzielonych na 9 grup tematycznych.

RÓWNOCZEŚNIE z rozpoczęciem przygotowań do olimpiady w szkole należy ogłosić konkurs na artykuł, fotoreportaż, audycję radiową itp. podejmującą tematykę perspektyw środowiska, dzielnicy, regionu, miasta. Udział w konkursie punktowany jest właśnie jako wspomniane wyżej zadanie praktyczne, obejmujące wszystkich uczestników XVI olimpiady. Drugie zadanie praktyczne zobowiązani będą wykonać ci zawodnicy którzy zakwalifikują się do finału szkolnego. Temat zadania: **„Współczesny obraz klasy robotniczej"** lub **„Bohater dnia dzisiejszego"**. Może to być artykuł, wywiad, reportaż itp. (Przypomnijmy, że finał szkolny odbędzie się w styczniu, a wezmą w nim udział 5-osobowe reprezentacje klas, czyli ci uczniowie którzy w pierwszej serii, na temat aktualnych wydarzeń społecznych, gospodarczych i politycznych, oraz w drugiej serii (16.XII) — na temat bieżących wydarzeń na świecie — zdobędą największą liczbę punktów).

Eliminacje rejonowe odbędą się 23.II.1975 r., a wojewódzkie 8.III. 1975 r. Zawodnicy którzy zakwalifikują się do finałów wojewódzkich (będą brali udział w eliminacjach pisemnych i ustnych) zobowiązani są do realizacji zadania praktycznego pt. **„Dzień dzisiejszy kraju naszych przyjaciół"** (wybór państwa dowolny). Suma punktów za realizację zadania praktycznego, finał pisemny i ustny decyduje o zakwalifikowaniu się do eliminacji centralnych, które odbędą się w dniach 22—23.III.1975 r.

PRZEBIEG olimpiady w szkole, wartości jakich może dostarczyć całej społeczności uczniowskiej, zależne są w dużym stopniu od zaangażowania się w jej organizację Szkolnej Komisji Organizacji XVI Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Np. finał ustny w szkole powinien być zorganizowany uroczyście, z udziałem wszystkich uczniów szkoły, i połączony z imprezą kulturalno-rozrywkową. Wskazane jest zaproszenie rodziców i gości. O powodzeniu olimpiady zadecydują również dyskusje, zebrania szkoleniowe, sesje popularnonaukowe, spotkania, które przybliżą młodzieży sprawy związane z życiem najbliższego otoczenia, dorobkiem i perspektywami rozwoju.

Harcerze powinni być pierwszymi organizatorami imprez, składających się na sukces całej szkoły.

Do byłych działaczy harcerskich, instruktorów i wszystkich przyjaciół

Wspólnie tworzymy Gabinet Historyczny ZHP

Rok 1974 zapisuje się w naszej pamięci obchodami 30-lecia Polski Ludowej. Na Ziemie Pomorza Zachodniego wolność przyszła kilka miesięcy później. 30-lecie wyzwolenia tych ziem będziemy więc obchodzić w roku przyszłym. Różnymi formami uczczą to wydarzenie mieszkańcy Szczecińskiego.

Po wyzwoleniu nasz Związek odrodził się tutaj, na ziemi przywróconej do Macierzy. Odrodził się, bo przecież tradycje harcerstwa polskiego w Szczecinie sięgają roku 1931, kiedy powstała tu pierwsza drużyna harcerska „Gryf" założona przez Maksymiliana Golisza. Dzieje te nie mogą popaść w zapomnienie. Bogata i bohaterska historia naszego Związku powinna służyć jako wzór dzisiejszemu i następnym pokoleniom zuchów i harcerzy.

Aby więc upamiętnić 30-letni jubileusz Pomorza Zachodniego pragniemy w czasie jego obchodów otworzyć Gabinet Historyczny ZHP.

Komenda Chorągwi ZHP w Szczecinie zwraca się więc z gorącą prośbą do byłych działaczy harcerskich, do wszystkich naszych przyjaciół, u których w posiadaniu znajdują się wszelkiego rodzaju pamiątki dotyczące całego, przeszło 40-letniego okresu — dokumenty, zdjęcia historyczne, medale, proporce itp. — o przekazanie ich organizatorom gabinetu historycznego. Zwracamy się z apelem do wszystkich instruktorów o szczególne zainteresowanie się tą sprawą, o kontaktowanie się z ludźmi, którzy mogliby wzbogacić gabinet historyczny, o tropienie każdego śladu, mogącego zaprowadzić do najmniejszej nawet cząstki historii ZHP na Ziemi Szczecińskiej.

Gabinet historyczny ma być naszym wspólnym dziełem.

Tych wszystkich, którzy odpowiadając na nasz apel zechcą przekazać posiadane pamiątki lub dokumenty (w formie darowizny, wypożyczenia, fotokopii itp) prosimy o skontaktowanie z wydziałem propagandy Komendy Chorągwi ZHP w Szczecinie, ul. Ogińskiego 15, tel. 244-71.

KOMENDA CHORĄGWI
Zachodnio-Pomorskiej ZHP

Uwaga HSPS!

29 LISTOPADA, w progr. I TV, ok. g. 18 rozpocznie się audycja poświęcona rozpoczynającej się Olimpiadzie Wiedzy Technicznej, organizowanej przez NOT i ZHP. Wskazane jest, aby wszystkie drużyny HSPS zorganizowały tego dnia zbiórki, na których całe drużyny wysłuchają audycji. Drużyny które ze szczególnych względów nie będą mogły wysłuchać audycji, mogą zgłaszać się do swoich hufców po testy, będące tematem wspomnianej audycji.

NA ZDJĘCIACH: u góry —„właściciele" klubu pozują naszemu fotoreporterowi, u dołu— w czasie zajęć z dziećmi.
Foto: Wanda Cieślakowa

Trudne, ale zaszczytne zadania

Na instruktorskim etacie

UWZGLĘDNIAJĄC bardzo liczne postulaty instruktorów ZHP, Ministerstwo Oświaty i Wychowania przyznało etaty, bądź zniżki godzin, dla instruktorów pełniących funkcje komendantów ośrodków harcerskich. Zasadniczym celem tej pożytecznej innowacji jest pomoc w upowszechnieniu harcerskiego programu wychowania oraz zapewnienie szeroko pojętego rzecznictwa spraw dzieci i młodzieży.

Jak pisała w „MOTYWACH" zastępca naczelnika ZHP hm Blandyna Kuchczyńska — wieloletnie doświadczenia ZHP dowiodły, że najpilniejszą potrzebą jest zobowiązanie komendanta harcerskiego ośrodka do kierowania:

▲ NA WSI — pracą gminnych związków drużyn działających w oparciu o gminną szkołę zbiorczą,

▲ W MIEŚCIE — pracą drużyn i szczepów w zespole szkół zawodowych, innym rodzaju szkoły ponadpodstawowej, ewentualnie w dużej szkole podstawowej.

Wśród zadań obowiązujących etatowego instruktora ZHP druhna zastępca naczelnika zwróciła uwagę na konieczność organizowania Ruchu Przyjaciół Harcerstwa wokół harcerskich drużyn i szczepów oraz takie kierowanie pracą harcerską, aby członkowie ZHP mieli okazję lepiej poznać kolegów zrzeszonych w bratnich związkach młodzieżowych, wchodzących w skład FSZMP.

W OJEWÓDZTWU szczecińskiemu Min. Oświaty i Wychowania przydzieliło 55 etatów instruktorskich, 17 zatrzymano w Szczecinie, resztę przyznano powiatom, głównie komendantom gminnych związków drużyn. Spośród 17 szczecińskich tylko 3 przypadły szkołom podstawowym. Większość instruktorów podjęła nowe obowiązki z dniem 1 października br. Dwie druhny — hm Grażynę CHYBOWSKĄ — komendantkę ośrodka przy Szkole Podstawowej nr 32 (Hufiec Pogodno) i hm Urszulę OBNISKA-WIŚNIEWSKĄ — komendantkę ośrodka przy SP nr 9 (Hufiec Nad Odrą) poprosiliśmy o podzielenie się z „HT" pierwszymi doświadczeniami i uwagami o pracy na nowych warunkach.

HM CHYBOWSKA, nauczycielka, działająca w ZHP z wielkim zaangażowaniem przez ostatnie półtora roku była szczepową w SP 32. Zorganizowała tam harcerstwo — 3 drużyny zuchowe i 2 harcerskie. Dobrze pracuje tu drużyna MSR i osiedlowa. Dzięki przychylności dyrekcji szkoły oraz pomocy rodziców w szkole powstała harcówka. Każdego roku przeszło 100 dzieci zdobywa kartę rowerową. Obecnie hm Chybowska będzie odpowiedzialna również za pracę harcerstwa w szkołach nr 3 i 53. Jej mini-hufiec będzie teraz składał się z 8 drużyn zuchowych i 6 harcerskich. Należy do nich 30 proc. uczniów tych szkół. Zamierzeniem komendantki jest, aby ZHP obejmowało 50 proc. uczniów, aby wszyscy byli regulaminowo umundurowani, zbiórki odbywały się systematycznie, w szkołach obowiązywały dni harcerskie, powstały harcówki lub przynajmniej „kąciki harcerskie". Do działań na rzecz całego ośrodka należeć będzie systematyczna praca z kadrą instruktorską, złoty ośrodka, przeglądy drużyn itp.

HM OBNISKA-WIŚNIEWSKA jest może o tyle w lepszej sytuacji, że została komendantką ośrodka obejmującego młodzież jednej, dużej szkoły, w której jako nauczycielka pracuje już trzeci rok, a która kieruje wielki przyjaciel harcerstwa hm Emil Jasiński. Aktualnie działa tu 10 drużyn, komendantka chce stworzyć jeszcze 5, w tym bardzo potrzebną drużynę MSR. Już zdążyła urządzić (od podstaw) harcówkę, biorąc na siebie role malarza, stolarza, elektryka, tragarza itp. **Pytam na ile zmieni się teraz jej praca.** (Przed objęciem etatu była szczepową zuchową). Uważa, że bardzo. Przedtem nie była w stanie objąć pomocą metodyczną wszystkich drużyn zuchowych. Teraz jest zawsze do dyspozycji wszystkich drużynowych. Ceni sobie to, że codziennie ma kontakt z nauczycielami-instruktorami (jest ich 16) i w każdej chwili może służyć im radą. Zaradna i pełna inicjatywy ma już program swej pracy, ale upomina się o szczegółowe sprecyzowanie zadań m. in. po to, aby czegoś nie pominąć.

PRAWDĘ mówiąc trudno dziś, po niecałych dwóch miesiącach pracy, żądać od komendantów dokładnych planów pracy, tym bardziej w sytuacji, gdy SZCZEGÓŁOWE ZAKRESY obowiązków nie zostały jeszcze określone. Obie moje rozmówczynie zgodnie upominały się o sprecyzowanie takich zadań, choć obie zdają sobie sprawę, że bieżący rok harcerski będzie rokiem wypracowywania doświadczeń, ulepszania metod i szukania nowych. Każdy ośrodek ma jednak określoną specyfikę i potrzeby, na które powinna być zwrócona szczególna uwaga. Instruktorzy etatowi — to ludzie bardzo zaangażowani w sprawy ZHP, pasjonujący się nimi, mający ambicje wzorowego wykonywania pracy, dlatego już dziś mówią — **chcemy konkretnie wiedzieć z czego będziemy rozliczani. Co jest naszym obowiązkiem, a co prawem.** Choć „GŁÓWNE OBOWIĄZKI NAUCZYCIELA — INSTRUKTORA ETATOWEGO" zostały ustalone, nie jest to dokument wystarczający. **Dlatego, zgodnie z zaleceniem MOiW, szczegółowego sprecyzowania zadań i obowiązków powinny się podjąć komendy hufców i wydziały oświaty, przy czynnym udziale Komendy Chorągwi. Niezbędne jest również możliwie szybki przedstawienie instruktorów dyrektorom tych szkół, w których obowiązek ten nie został dopełniony. I JESZCZE JEDNO. Instruktorzy którzy podjęli się trudnej i odpowiedzialnej pracy wychowawczej nie mogą być obarczani d o d a t k o w y m i pracami nie związanymi z ZHP. Naprawdę mają bardzo dużo własnej.** (aż)

Pomagaliśmy w wykopkach

POGODA w tym roku nie sprzyjała rolnikom. Po deszczowym okresie żniw przyszła jeszcze bardziej dżdżysta jesień. Jest to czas wykopków ziemniaków i buraków cukrowych. Im szybciej zbierze się je z pól tym prędzej i sprawniej można przeprowadzić kampanie w cukrowniach i zakładach ziemniaczanych, uzyskać przez to większe ilości cukru i mączki ziemniaczanej. Tymczasem ciągle deszcze utrudniały zbiory ziemiopłodów. Na błotnistych polach nie mogły pracować maszyny, ludzie musieli podwajać wysiłek, aby ręcznie zbierać ziemniaki i wyrywać z ciężkiej gleby buraki. W tych trudnych dniach rolnicy nie zostali sami. Z pomocą pospieszyli robotnicy, wojsko i młodzież. Nie brakło również całych drużyn harcerskich.

W CZASIE tej akcji codziennie przychodziły meldunki z hufców i poszczególnych szczepów o tym ilu harcerzy i w jakim czasie pomagało przy wykopkach. Np. w WPGR Przecław przy zbiorze buraków pomagały drużyny HSPS ze szczepu w Technikum Kolejowym w Szczecinie. Na akcję wykopkową wyjechało 10 drużyn z Zasadniczej Szkoły Metalowej i Liceum Zawodowego w Szczecinie. Brała w tej akcji udział młodzież w Technikum Budowy Okrętów w Szczecinie, Liceum Ekonomicznego w Stargardzie, techników: Odzieżowego i Łączności w Szczecinie i z wielu innych podstawowych i średnich szkół w województwie. Często prym wiodła młodzież harcerska, jeszcze raz dając dowód, że w każdej sytuacji potrafi służyć Ojczyźnie. (AS)

Z wizytą u rumuńskich pionierów

Co można robić z pracami ręcznymi?

BĘDĄC niedawno w rumuńskim mieście portowym Constanca, nie mogłam odmówić sobie przyjemności przyjrzenia się pracy tamtejszych pionierów. Kolegów z redakcji, której byłam gościem poprosiłam, aby umożliwili mi obejrzenie Domu Pionierów i porozmawianie o ich działalności. Bardzo byłam ucieszona, gdy w oznaczonym dniu i godzinie, w Domu czekała na mnie nie tylko dyrektorka pani Dorina Rotundu, ale też spora grupa młodzieży, reprezentującą 5-tysięczną „armię" uczestników Pałacu. Od niej dowiedziałam się co robią w czasie zajęć w Pałacu, a także na czym polegają zajęcia pionierskie w szkole, jak są pionierzy zorganizowani. A czego się dowiedziałam — opowiem.

DOM PIONIERÓW w Constancy istnieje już 20 lat. Jest jednym z pięciu w tym województwie. W innym miejscu znajduje się siedziba kółek technicznych, artystycznych itp., a w innym — sportowych. Wszystkich kółek jest 44. Każdy pionier ma zajęcia raz w tygodniu. Dzieci młodsze po południu, bo przed południem chodzą do szkoły, natomiast dzieci starsze, z klas 4—8 przebywają w Domu przed południem, bo po południu chodzą do szkoły. Każde kółko zainteresowań prowadzi dorosły instruktor. Wśród 44 jest 30 nauczycieli.

Teren ośrodka sportowego Domu Pionierów jest ogromny i znakomicie wyposażony. Dumą wszystkich jest pływalnia, z której każdego tygodnia korzysta 500 osób. Ponadto licznych zwolenników ma tenis, go-carty, lekka atletyka, koszykówka, kajakarstwo. Właśnie niedawno, kosztem 200 tys. lei, wzbogacono „flotyllę" kajaków i łodzi. Są tu też piękne oranżerie.

PYTAM kto pokrywa koszty działalności Domu, finansuje zakupy nowego sprzętu, budowy nowych urządzeń i obiektów.

Ojcowie miasta i pionierzy — słyszę odpowiedź. Pionierzy? Płacą składki? Opłacają instruktorów? Nic podobnego. Pionierzy pracują i w ciągu roku wnoszą do kasy Domu 10—15 tys. lei. Jak pracują? Np.: członkowie kółek artystycznych dają płatne występy. Uczestnicy zajęć technicznych wykonują różne użyteczne sprzęty z drewna bądź metalu i sprzedają je. Dziewczęta szyją sukieneczki dla dzieci, fartuszki, haftują bluzki, serwetki (znane są piękne rumuńskie haftyły), kapelusze na plażę. Trzy razy w roku organizowana jest sprzedaż tych wyrobów. W lecie br. taki kiermasz urządzono w znanej miejscowości wypoczynkowej, odwiedzanej przez licznych turystów — Mamai.

SKLEP SZKOLNY

NIE TYLKO pionierzy z Constancy, skupieni w Domu Pionierów, ucząc się wykonywania prostych, a potrzebnych w domu przedmiotów, zarobkują na potrzeby drużyn. Także młodzież szkolna, na lekcjach zajęć praktycznych robi tak piękne i tak pożyteczne przedmioty, że są one sprzedawane w specjalnym sklepie. Byłam w nim zanim odwiedziłam pionierów. Sądziłam, że te wszystkie haftowane makatki, bluzki i sukienki, rzeźbione kasetki, talerze, wyroby z drewna i metalu, są dziełem rzemieślników skupionych w odpowiedniku naszej „Cepelii"! Zachwyciła mnie ta idea. Jakże rozumne jest takie potraktowanie prac wykonywanych przez młodzież szkolną i takie wychowywanie młodzieży. I od razu pytanie: a może by i u nas? Może początek zrobią harcerze? Może nie od razu komis (przedmioty do wspomnianego sklepu przyjmowane są w komis), ale na przykład latem kiermasz harcerski na Arkonce, albo koło Zamku? Co właściwie dzieje się z pracami które młodzież wykonuje w czasie zajęć praktyczno-technicznych? Czy w drużynach harcerskich nie udałoby się stworzyć grup majsterkowiczów wykonujących różne przedmioty potrzebne drużynie, a także nadające się na sprzedaż? Pomyślcie, druhowie drużynowi i szczepowi. O ile wiem, to pomoc ze strony Centralnej Składnicy Harcerskiej jest możliwa, jeżeli chodzi o ułatwienie zakupu różnych urządzeń potrzebnych do majsterkowania.

SAMI ORGANIZUJĄ WYCIECZKI

NIE SĄDŹCIE, że rumuńscy pionierzy to wyłącznie „pracusie". Bawić się i pogłębiać swoje zainteresowania też potrafią.

Cristian Birt z kl. V, członek kółka piłkarskiego „mini-futbol" opowiadał mi, jak to wspólnie z kolegami pilnie trenują, gdyż przygotowują się do krajowych mistrzostw „czerwonych chust". Dwa lata temu zdobyli I miejsce, i obecnie nie chcą go utracić.

Również V-klasista Daniel Cucearzan pospieszył z informacją, że jego kółko — techniczne — także ma sukcesy. W ogólnokrajowym konkursie „Mini-technik" zdobyli wyróżnienie w konkurencji pojazdów zdalnie kierowanych. Potrafią też zbudować radio.

Radicę Mitroi — siedmioklasistkę — poprosiłam, aby opowiedziała mi o systemie organizacji pionierskiej w szkole. Uczniowie jednej klasy tworzą drużynę, składającą się z trzech zastępów. Każda drużyna ma swego przedstawiciela w szkolnej komendzie. Drużynowym jest uczeń, a opiekunem nauczyciel. Wiele uwagi poświęca się wychowaniu patriotycznemu oraz zajęciom sportowym i turystycznym.

PRZEZ cały rok szkolny grupy 10—15-osobowe przygotowują dwu tygodniowe wycieczki (obozy?) w czasie wakacji. (Dodam, że w Rumunii wakacje trwają trzy miesiące — od 15 czerwca do 15 września). Grupa ma przygotować dokładny plan — wiedzieć dokąd, pod czyją opieką pojedzie. Musi też skupić część potrzebnych funduszów. Województwo Constanca przoduje pod względem liczby takich wycieczek. Ostatnio zorganizowano ich 300. Prace ręczne, czy jak kto woli zajęcia praktyczno-techniczne dobrze pomyślane i wykorzystywane są im w tym bardzo pomocne. Kto by pomyślał?! Właśnie. Proponuję to harcerzom.

Hanna ŻYWCZAK

- Kominki
- Spotkania
- Uroczyste zbiórki

Harcerski pokłon Rewolucji

W PIERWSZEJ połowie listopada w wielu szczepach i drużynach odbyły się harcerskie imprezy, zorganizowane dla uczczenia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Jedną z bardziej udanych był harcerski kominek, przygotowany przez szczep działający przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Myśliborzu. Bogaty program odbywał się pod hasłem „Harcerski pokłon rewolucji". Do pięknie udekorowanej sali gimnastycznej harcerze zaprosili całą młodzież szkolną, grono pedagogiczne oraz władze partyjne i oświatowe powiatu. Honorowym gościem młodzieży szkolnej był uczestnik Rewolucji Październikowej, 76-letni J. JANECZEK, obecnie rolnik ze wsi Sulimierz.

HARCERSKA impreza rozpoczęła się uroczystym apelem całego szczepu. Obecni na niej z dużym zainteresowaniem wysłuchali wspomnień J. Janeczka. Jak gdyby uzupełnieniem tych wspomnień był przygotowany przez harcerzy montaż literacko-muzyczny. W tym czasie, gdy na ustawionym z boku ekranie wyświetlano film o Rewolucji Październikowej, młodzież recytowała wiersze i śpiewała pieśni z tego okresu. Zarówno spotkanie z uczestnikiem październikowych wydarzeń jak też występy artystyczne na długo zapisały się w pamięci myśliborskiej młodzieży.

WIECZORNICĘ z okazji 57 rocznicy Rewolucji Październikowej zorganizował szczep przy szkole nr 2 w Nowogardzie. Przed tym w 7 drużynach zuchowych i 9 harcerskich przygotowywano specjalny program na tę okazję. Występy artystyczne podczas wieczornicy były więc bardzo bogate i udane.

Równie ciekawą imprezę przygotowała drużyna HSPS im. Kamila Baczyńskiego, wchodząca w skład szczepu przy Liceum Ogólnokształcącym w Świnoujściu. W przeddzień rocznicy Wielkiej Rewolucji delegacje wszystkich szczepów świnoujskiego hufca złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikiem Braterstwa Broni.

W szczepie działającym przy spółdzielni mieszkaniowej „Wspólny Dom" w Szczecinie młodzież harcerska gościła delegację Północnej Grupy Wojsk Radzieckich. Harcerze z 25 DH w Szczecinie złożyli wizytę w Konsulacie Związku Radzieckiego, przynosząc ze sobą kwiaty i przekazując życzenia od wszystkich harcerzy województwa szczecińskiego.

(AS)

„STRWOŻENI pierwszoklasiści padli przed królem mórz na kolana...

„Tylko fosfor Ci pomoże kiedy pamięć w niedoborze"

„Neptunalia" jakich mało

13 PAŹDZIERNIKA odbyły się tradycyjne, organizowane przez 31 Szczep ZHP przy Liceum Ekonomicznym im. St Staszica w Szczecinie „NEPTUNALIA" — czyli uroczyste przyjęcie harcerzy klas pierwszych do szczepu wodnego.

Impreza, jak zwykle, obejmowała współzawodnictwo drużyn, prezentację klubów, popisy artystyczne część widowiskową, reklamę wyrobów mlecznych i rybnych oraz wielką ucztę. Wprowadzani do sali goście przystawali zdziwieni. W zdumienie wprawiał ich niespodziewany widok — wnętrze przypominało bardziej podwodne królestwo z bajki, niż typową aulę szkolną. Ile trudu i czasu zajęło dekorowania sali — wiedzą tylko harcerki, które w tym dniu z dumą spoglądały na końcowy efekt swej pracy.

W części artystycznej szczególnie ciekawie wypadł zespół taneczny, który zaprezentował fragment programu z festiwalu harcerskiego Kielce 74. Kolorowe, błyszczące w świetle stroje i dynamika tańca złożyły się na bardzo udany występ.

Wreszcie na salę wkroczył gospodarz tej uroczystości — Neptun wraz ze swoją żoną Prozerpiną i całą świtą diabłów i nimf wodnych. Strwożeni pierwszoklasiści padli przed królem mórz na kolana. Diabły przeprowadziły chrzest morski. Nie litowały się nad nikim. Neptun wspaniałomyślnie przyjął uczniów klas pierwszych do swego królestwa i wręczył im certyfikaty morskiego chrztu. Uczta stała się wielką reklamą wyrobów mlecznych i rybnych. Stoły zastawiono smakołykami mlecznymi i pysznymi przetworami. Dostarczyły je spółdzielnie mleczarskie i PPDiUR „Gryf". Serdeczne dzięki im za to.

Reklamowaliśmy te wyroby jak umieliśmy najlepiej. Oto nasze hasła:

„Ryby na stole — piątki w szkole"

* * *

„Jedz ser, jedz mój drogi,
bo ser i twarogi,
paczkowane czy na wagę
w zucha zmienią wnet łamagę"

* * *

„Neptun z Prozerpiną młodość zachowali,
bo się pożywiają rybą z morskiej fali"

* * *

„Chcesz zachować piękną postać
musisz smakoszem rybek zostać"

* * *

„Tylko fosfor ci pomoże
kiedy pamięć w niedoborze"

Wszystko co miłe i przyjemne szybko się kończy — tak więc i nasza uroczystość — zbliżała się do końca. „Neptunalia" zakończyły się tradycyjnym harcerskim kręgiem. Trudno oddać nastrój chwili, gdy wszystkie ręce łączą się w harcerskim kręgu.

Anna PAZDAN
LE im. St. Staszica

DIABŁY króla mórz Neptuna nie litowały się nad nikim. Jak widać na zdjęciu nie oszczędziły nawet komendanta Chorągwi hm PL Piotra Łapy.

URODY i harcerskiego szyku nie można odmówić dziewczętom z „trzynastki"...

Foto. Z. Jodkowski

HSI donosi:

HM. STANISŁAW WYGODA z hufca ZHP w Stargardzie pisze o przyjaźni nawiązanej między stargardzkimi harcerzami a pionierami NRD z Lubmina. Pionierzy NRD-owscy przebywali w tym roku na „Malcie", której gospodarzem był stargardzki hufiec. Zaraz po wakacjach nastąpiła wizyta delegacji z Lubmina. We wrześniu przebywała ona w Stargardzie i gościła u harcerzy z Liceum Ekonomicznego, a także brała udział w posiedzeniu Komendy Hufca ZHP. Z rewizytą do Lubmina wyjechała w październiku 25-osobowa grupa harcerzy ze Stargardu. Wspólnie z pionierami NRD uczestniczyli harcerze w obchodach srebrnego jubileuszu Republiki. Stargardzka delegacja wywiozła z Lubmina wiele miłych wspomnień, była podejmowana niezwykle serdecznie. Tak było podczas spotkania przyjaźni w czasie specjalnie zorganizowanej wycieczki do Greifswaldu oraz na wielu innych imprezach.

Inny dowód rozwijającej się współpracy to zaproszenie grona pedagogicznego ze szkoły w Lubminie na obchody Święta Nauczyciela do Szkoły nr 10 w Stargardzie. Pobyt 6-osobowej grupy nauczycieli z NRD zakończył się podpisaniem umowy o współpracę między tymi szkołami. Już teraz więc harcerze ze stargardzkiej „dziesiątki" przygotowują się do obchodów Dnia Pioniera, który przypada 13 grudnia. Współpraca pionierów z Lubmina i harcerzy ze Stargardu to piękny przykład przyjaźni dwóch sąsiadujących narodów.

DH. BOŻENA DAMRYCH, szczepowa ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Policach, informuje o uroczystych „otrzęsinach", przygotowanych przez harcerzy tego szczepu dla tych, którzy niedawno wstąpili do związku.

Odbyły się one w szkolnej świetlicy udekorowanej harcerskimi emblematami. Nowicjusze musieli przejść wiele prób zręcznościowych, na wytrzymałość i odwagę. Następnie było pasowanie harcerskim sznurem i chustą. „Otrzęsiny" zakończyła wspólna zabawa, pląsy i wszelkiego rodzaju konkursy, prowadzone według zasad „Wielkiej Gry".

W kilka dni później, w niedzielę — 10 listopada br. w polickim Klubie Nauczyciela odbył się zlot młodzieżowych drużyn pożarniczych z całego województwa. Uczestniczyły w nim także drużyny strażackie — dziewcząt i chłopców z naszego szczepu. Zostały one wyróżnione za zdobycie pierwszego miejsca w zawodach, które odbyły się w Dobrej Szczecińskiej. Podczas zlotu nasze drużyny strażackie złożyły też wzorcowe „ślubowanie".

13 LISTOPADA br. w szczepie drużyn młodszoharcerskich przy Szkole Podstawowej im. Janusza Korczaka w Chojnie odbyło się uroczyste przyrzeczenie harcerskie. Na uroczystość przybył komendant hufca, komendant ośrodka, przedstawiciele LWP i MO. Uroczystość odbyła się na boisku szkolnym, z udziałem zaproszonych gości, dyrekcji szkoły, nauczycieli i uczniów. Przybyłych powitała szczepowa phm Wanda Dróżka. Przyrzeczenie złożyło 42 kandydatów. Otrzymali krzyże i książeczki harcerskie.

Przy okazji przyrzeczenia harcerze o specjalności Wojsk Ochrony Pogranicza otrzymali plakietki i dyplom od przedstawiciela WOP.

Przyłączając się do życzeń złożonych harcerzom przez szczepową — „HI" życzy utrzymania dotychczasowego tempa pracy harcerskiej.

HARCERZE ze wszystkich drużyn myśliborskich — donosi HSI przy hufcu ZHP w Myśliborzu — brali udział w jesiennym czynie społecznym. Uporządkowano teren bazy obozowej, mieszczącej się przy siedzibie Komendy Hufca, na klombach zasadzono 300 krzewów róż szlachetnych, ułożono w parku 500 płyt chodnikowych.

Myśliborskim harcerzom, w podjętym przez nich czynie, pomagali członkowie ZMS z kół przy Zasadniczej Szkole Budowlanej i przy Urzędzie Miasta i Gminy w Myśliborzu.

HUFIEC SZCZECIN-SRÓDMIEŚCIE — melduje służba informacyjna tego hufca — ogłosił dla wszystkich drużyn i szczepów konkurs pod nazwą „Harcerze pomagają zwierzętom". Konkurs będzie trwał od listopada br. do kwietnia przyszłego roku, a więc w czasie gdy zwierzęta najbardziej potrzebują ludzkiej opieki. Do konkursu zgłosiło się już wiele drużyn zuchowych i harcerskich. Akcję podjęły także szkoły pod patronatem drużyn biorących udział w konkursie.

SZCZEPOWA Elżbieta Karasiewicz wręcza drużynowej — Krystynie Łuckiewicz statuetkę „Zuchowego Gryfa".

NA ZUCHOWEJ ZBIÓRCE

U najlepszych

„LEŚNE LUDKI" z 8 drużyny zuchowej przy Szkole nr 22 w Szczecinie, chociaż mają dopiero 3 lata (drużyna została założona w 1971 r.), już zdobyły sobie miano najlepszej w Hufcu Śródmieście. Z bogatej kroniki wynika, że zdobywały dużo ciekawych sprawności jak: gosposia, zbieracz widokówek, kierowca, czarodziejka, dr Ojboli, korespondent. Obecnie w zuchowej zabawie poznają trudną i odpowiedzialną pracę milicjanta. Charakterystyczne to, że w drużynie są same dziewczynki i ta „męska" sprawność bardzo im przypadła do gustu.

Z UWAGĄ słuchały, na kolejnej zbiórce, gawędy drużynowej Krystyny Łuckiewicz o sierżancie Kowalskim, który zawsze był gotów pomóc potrzebującym, nawet wtedy, gdy nie był na służbie. Z zaszyfrowanego zadania zuchy odczytały hasło: „Milicjant odważny, dzielny, ochoczy, milicjant wszystkim spieszy z pomocą!"

O pracy milicjantów opowiedziały Mirella i Ela, które przeprowadziły zwiad u dzielnicowego — plut. Zbigniewa Kazimierskiego. Dowiedziały się, że zna on dobrze mieszkańców swojej dzielnicy, pomaga im w życiowych kłopotach. Często do komendy przychodzą ludzie ze swoimi sprawami, czasem milicjantów odwiedzają dzieci, pytają o ich pracę, która jest ciężka i często niebezpieczna. Ojciec Bogny jest milicjantem i sam napisał swej córce, aby na zbiórce wszystkim przeczytała, że MO czuwa nad bezpieczeństwem w mieście, nad spokojnym snem jego mieszkańców. Czuwa też nad prawidłowym ruchem drogowym, pomaga dzieciom i ludziom starszym.

„LEŚNE LUDKI" chcą poznać zawiłe sprawy milicji, próbowały odnajdywać jednakowe odciski palców. „Szef wywiadu" — druhna Krysia, pilnowała aby każdy zuch odbił swój odcisk na specjalnej kartce (ta czynność nie ominęła nawet gości, musiałyśmy ze szczepową też pozostawić nasze odciski palców). Nie wszystkim zuchom udało się to zadanie prawidłowo rozszyfrować, ale przecież tyle jeszcze przed nimi zbiórek, to na pewno dużo się nauczą. Jako zadanie międzyzbiórkowe, mają zapamiętać wszystkie znaki drogowe, które spotykają na drodze do szkoły. Pamiętając o tym, że milicjant nie może być „ponurakiem", sympatyczne zuchy całą zbiórkę przeplatały piosenkami, które zawsze „są dobre na wszystko".

NA TEJ ZBIÓRCE, szczepowa Elżbieta Karasiewicz wręczyła zuchom statuetkę „Zuchowego Gryfa", która im przypadła w wyniku ubiegłorocznego współzawodnictwa. Na przeglądzie Hufca zdobyły I miejsce, wybijają się w pracy w szczepie, drużynowa dba o prawidłowe zapewnienie sobie kadry, bo już szkoli drugą przyboczną, wiedząc o tym, że obecna przyboczna ma wkrótce objąć samodzielnie drużynę. Taka przemyślana i solidna praca daje dobre wyniki i miejsce w czołówce najlepszych drużyn Hufca.

K. M.

DRUHNA drużynowa pokazuje zuchom zdobytą statuetkę.

Realny kształt nowej stanicy HOM-u

Martwego sezonu nie będzie

PRZYSTANIE żeglarskie powoli zapadają w zimowy sen. Żeglarze pochowali głęboko „morskie" kurtki, ubrania sztormowe i tylko od czasu do czasu sięgają po slajdy zrobione w obcych portach, by przypomnieć o wakacyjnej przygodzie, o konkurach z wiatrem i wodą. Część sprzętu pod plandekami, w hangarach czeka na minięcie tzw. martwego sezonu. Ale czy wszędzie?

W Harcerskim Ośrodku Morskim martwego sezonu nie będzie. Bodaj ostatni raz jachty zimują pod gołym niebem, a ciasne i nie przystosowane do tego pomieszczenia w szopach i przybudówkach służą jako baza przystani. Realnie zarysowuje się kształt nowej stanicy z wygodną częścią hotelową, i szkoleniową, nowymi magazynami i hangarami. I chociaż to wszystko nie jest jeszcze gotowe już przygotowano i realizuje się dokładne plany wyposażenia i zagospodarowania obiektów, a co najważniejsze różnorodnych form szkolenia żeglarskiego.

— Od stycznia — mówi komendant HOM hm PL Cezary Bamber — zaczniemy wyposażać nasz „pałacyk", w którym obecnie dobiega końca remont. Znajdzie się w nim m.in. zaplecze kuchenne zdolne wyżywić 300 osób, sale noclegowe i wykładowe, tzw. gabinet nawigacyjny, a nawet gustownie urządzone pomieszczenie z kominkiem. Natomiast wiosną przyszłego roku Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej i Montażu Budownictwa Rolniczego w Dąbiu zobowiązało się postawić nowe magazyny i hangary na sprzęt morski. Są to nasze najpoważniejsze zamierzenia inwestycyjne, których realizacja pozwoli zapewnić dobre warunki naszej działalności, a HOM stanie się wizytówką Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP.

Trzeba tu dodać, że mimo braku na przystani hangarów, harcerze dzięki dobrej organizacji pracy i zaangażowaniu, jako pierwsi wśród szczecińskich klubów żeglarskich rozpoczynali na wiosnę sezon, czego najlepszym przykładem było tegoroczne otwarcie sezonu żeglarskiego i udział w nim wszystkich jednostek pływających ZHP. HOM przoduje także w szkoleniu na stopnie żeglarskie i w organizacji rejsów morskich.

— W tym sezonie żeglarskim — mówi z-ca komendanta HOM — hm Jan Słota — stopień żeglarza uzyskało 135 druhów, sternika jachtowego — 49, a sternika morskiego — 13. Również 13 harcerzy ukończyło organizowany przez HOM kurs i zdało egzamin na instruktora żeglarstwa. Aby uzupełnić tę statystykę podam, że 167 osób brało udział w rejsach morskich — w tym 7 zagranicznych i 14 do portów krajowych i NRD, a ponad 260 harcerzy uczestniczyło w wyprawach na Zalew Szczeciński. Przy naszej pomocy hufce w Świnoujściu, Dębnie, Choszcznie i Goleniowie zorganizowały latem wiele wypraw i obozów dla około 300 wodniaków.

— Przed kilkunastoma dniami przyprowadził druh do Szczecina z Centrum Wyszkolenia Morskiego w Gdyni jacht „Tropiciel". Czy planujecie na tej jednostce jakąś większą wyprawę?

— Tak. — „Tropiciel" — mówi J. Słota — jest już stosunkowo dużą jednostką, gdyż ma 80 metów kw. powierzchni ożaglowania, 11 miejsc dla załogi, stalową konstrukcję kadłuba i z powodzeniem nadaje się na dłuższe wyprawy. Planujemy w przyszłym roku harcerski rejs na Atlantyk i Morze Śródziemne. Wyprawa potrwa ok. 4 miesięcy, dlatego w drodze powrotnej wymienimy załogę. Oczywiście oprócz tej wyprawy, dookoła Europy planujemy kilkanaście rejsów stażowo-szkoleniowych po Bałtyku. W lipcu nasze jachty popłyną do Tallinna i Rygi oraz zorganizowanych zostanie 12 rejsów morskich, a także wiele zalewowych.

— To wszystko latem. A teraz? — pytamy z kolei komendanta HOM.

— Kończymy zabezpieczanie na okres zimy sprzętu wodnego i już z początkiem roku rozpoczynamy zajęcia teoretyczne na stopnie żeglarskie i instruktorskie. Nasz hotel znacznie ułatwi nam kontakt z wodniakami spoza Szczecina. W soboty i niedziele przeprowadzać będziemy zgrupowania konsultacyjne na wszystkie stopnie żeglarskie, co pozwoli poważnie rozszerzyć krąg naszego oddziaływania w terenie. W lutym natomiast „porzucamy" wodę i wyjeżdżamy w góry na zimowisko, a z kolei w marcu i kwietniu rozpoczniemy kolejne cykle szkoleniowe: m. in. kurs motorowodny, szkutniczo-bosmański, organizatorów turystyki wodnej, komendantów obozów żeglarskich i WOPR.

Ten szeroki wachlarz zainteresowań, autentycznego zaangażowania w sprawy morskiego wychowania młodzieży może być dobrym przykładem dla innych. Właściwe kierunki pracy oraz umiejętność zgrupowania wokół HOM-u licznego kręgu sojuszników, pozwalają przypuszczać, że w niedługim czasie ośrodek stanie się nie tylko wizytówką Chorągwi, ale całego szczecińskiego żeglarstwa.

Rozmawiał: A. GEDYMIN

W kręgu druhów serdecznych....

NIEDAWNO przeglądając swój zbiór starych „Zuchowych Wieści", w numerze z roku 1959 natrafiłam na ciekawy fotoreportaż z wędrówki na Zlot Grunwaldzki członków kręgu drużynowych zuchowych. Kilkunastu młodych, zapalonych działaczy harcerskich, prowadzonych przez swego „wodza", w trudach i radościach wędrówki utworzyło zwarty kolektyw, zawiązało przyjaźnie na długie lata.

W KILKA dni po tym uczestniczyłam w inauguracji szkolenia funkcyjnych w Hufcu Nad Odrą. W kręgu siedziało wielu harcerzy zasłuchanych w słowa druha Pawła, który opowiadał jak szukał swej życiowej drogi na wędrówkach, obozach, przy harcerskich ogniskach. **Właśnie przy harcerskim ognisku postanowił sobie przewodzić zespołowi młodych drużynowych zuchowych, dla których mógłby być równocześnie wodzem i przyjacielem.** Stworzyć chciałby dla nich Krąg, w którym mogliby się bawić jak zuchy, zdobywać sprawności jak harcerze, rozwiązywać trudne problemy jak dorośli. Łączyłaby wszystkich przyjaźń serdeczna, która pozwala na **„przepołowienie naszych smutków i zdwojenie naszych radości".** Chciałby pomóc w poznaniu uroków biwaków, wędrówek, tak jak to przed laty robił jego ojciec.

Skojarzyłam sobie te dwie okoliczności i pomyślałam: **„Jak te dzieci szybko rosną!" Przecież Paweł jest synem Edka, który 15 lat temu miał takie same pomysły i zapał do pracy z Kręgiem drużynowych. Pałeczka „rodzinnej sztafety" przekazna została w następne ręce.**

Z ZADUMY nad szybko mijającym czasem wyrwał mnie obrzęd przekazywania druhów do nowo tworzącego się Kręgu Drużynowych Zuchowych. Byli to członkowie istniejącego od 3 lat Kręgu Przybocznych **„Pasieka".** Wiesia na pożegnanie ze starym Kręgiem przywiązała do totemu wstążkę z napisem: **„POŻEGNANIE Z PASIEKĄ"** – Wojtek, Ania, Romek, Przemek, Wiesia, Hania – dnia 8.11.1974 r. Następnie odbyło się zaprzysiężenie w nowym Kręgu, już jako drużynowych, na co wskazywały ich granatowe sznury przywiązane do mundurów. Na kursie dochodzącym, który zakończony zostanie zimowiskiem w czasie ferii zimowych, członkowie HSPS, pełniący obecnie obowiązki drużynowych zuchowych, otrzymają patenty upoważniające ich do prowadzenia drużyn zuchowych. Równocześnie będą członkami Kręgu, którego nazwę sami sobie wybiorą. Dziś już wiadomo, że pierwszym wcieleniem Kręgu będą „Biszkopty", a ich wodzem Paweł, który został uroczyście pasowany, wraz ze swoim przybocznym.

NA UROCZYSTOŚCI rozpoczęcia AKaDemii (Akcja Kształcenia Drużynowych) były też zuchy 73 drużyny ze Szkoły nr 10, które – jako najlepsza drużyna w Hufcu – otrzymały statuetkę „Zuchowego Gryfa" za rok 1973/74. Pokazały też piękny pląs „Na łące" i zatańczyły z wdziękiem „kozaczoka". Drużyna ta jest jednakowo, regulaminowo umundurowana, roztańczona i rozśpiewana, ma piękny totem i pomysłową kronikę.

Wszystkie ciekawe imprezy oglądali goście z niedalekiej Szwecji – członkowie organizacji młodzieżowych naszych sąsiadów zza morza, których szczególnie interesowały formy kształcenia harcerskiej kadry instruktorskiej.

K.M.

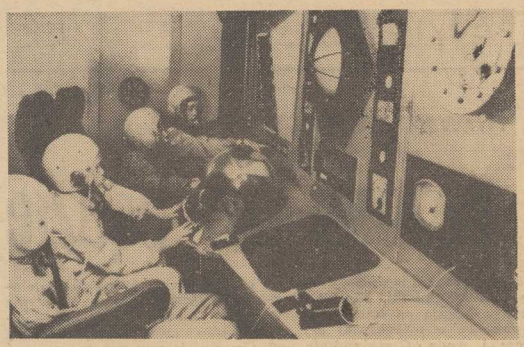

NA ZDJĘCIU: mali kosmonauci podczas symulowanego lotu rakietą. *(CAF — ADN)*

Na dziecięcym kosmodromie

MŁODZI pionierzy z Karl-Marx-Stadt, którzy interesują się lotami kosmicznymi, mają do swej dyspozycji... dziecięcy kosmodrom. Pozostaje on pod opieką 100-osobowej grupy pionierów, którzy m. in. oprowadzają swych kolegów i udzielają im wyjaśnień. Po specjalnym przeszkoleniu i teście sprawności fizycznej uczniowie klas od I do IX utworzą „załogi" 38-metrowej wysokości rakiety na czas symulowanego lotu. W ciągu 10-letniej działalności „kosmodromu" — tego unikalnego obiektu dziecięcego — ponad 130 tysięcy dzieci z NRD i zagranicy udało się w „podróż do gwiazd".

NA ZDJĘCIU: kolejna „załoga" żegna się z kolegami przed wejściem do rakiety *(CAF — ADN)*

Witaminki filatelistyczne

OWOCE I WARZYWA są źródłem witamin. Temat ten znany jest również od dawna filatelistom polskim, ale zbiory ich wypełniały dotąd jedynie znaczki państw zagranicznych.

Do odnotowania były więc cudownie apetyczne serie owoców cytrusowych z Afganistanu, Algierii, Gabonu, Grecji, Gujany, Indonezji, Izraela, Kamerunu, Kuby, Libanu, Libii, Nikaragui itp. Przepiękne serie owoców i warzyw naszych bliższych sąsiadów: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Związku Radzieckiego i sporadycznie, mniej kolorystyczne i naturalne, wydania Poczty Polskiej. Do nich zaliczaliśmy znaczek wartości 40 gr z serii „Dożynki — 1966" z bukietem jarzyn. Znaczek o nominale 5.50 zł z serii Malarstwo Polskie J. Pankiewicza „Martwa natura", czy wreszcie jeden ze znaczków z ubiegłorocznej serii „Ochrona środowiska" obrazujący stół zastawiony produktami żywnościowymi (w tym także owocami).

W TYM ROKU we wrześniu w Warszawie i Skierniewicach miał miejsce Międzynarodowy Kongres Ogrodniczy. Z tej okazji Poczta Polska wprowadziła do obiegu 8 znaczków pocztowych przedstawiających owoce, warzywa i kwiaty. Na poszczególnych znaczkach widnieją: 50 gr — truskawka, 90 gr — czarna porzeczka, 1 zł — jabłka, 1.50 zł — ogórki, 2.70 zł — pomidory, 4.50 zł — groszek zielony, 4.90 zł — bratek, 5 zł — nasturcja. Jest to jedna z piękniejszych serii wydanych w ostatnim okresie przez naszą pocztę. Niektórzy nawet twierdzą,

PH SZCZECIN

że jest ona konkurencyjna dla przedsiębiorstwa „Owoce i Warzywa", gdyż tak dorodnych owoców i po tak niskiej cenie przedsiębiorstwo to w tym roku nie zaoferowało swoim klientom.

PONADTO na każdym znaczku jest jeszcze ogród rajski z prapramatką Ewą i Adamem oraz jabłkiem jakie mieli możność zakosztowania w rajskim ogrodzie. Jest to symbol Międzynarodowego Kongresu Ogrodniczego, który dodatkowo upamiętniony został w identycznych datownikach okolicznościowych stosowanych zarówno w Warszawie jak i Skierniewicach. Tę „witaminową" seryjkę znaczków pocztowych polecam wszystkim zbieraczom, dodając jeszcze „jabłuszko pełne snów" jakie wymarzyli sobie, a następnie wydali, harcerze z Poczty Harcerskiej — Szczecin.

Hm Józef GRABARCZYK

Wesołe nutki

„ZŁOTA PŁYTA" DLA ZESPOŁU BREAKOUT

◆ W UBIEGŁYM tygodniu podczas imprezy „Musicorama", prezentowanej w Sali Kongresowej warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki, wręczona została zespołowi Breakout tzw. Złota Płyta Polskich Nagrań. Jest to wyróżnienie przyznane za longplay pt. „Karate", który (wydany w 1972 roku) rozszedł się w ilości ponad 150 tysięcy egzemplarzy. Przypomnijmy, iż liderem grupy Breakout jest Tadeusz Nalepa, a wraz z zespołem śpiewa i gra na instrumentach perkusyjnych Mira Kubasińska.

CO SIĘ NAM PODOBA?

◆ CZOŁOWE pozycje na listach przebojów — Rozgłośni Harcerskiej oraz Polskiego Radia zajmowały ostatnio takie m. in. kompozycje: „Cień wielkiej góry" — Budka Suflera i „Kung Fu Fighting" — Carl Douglas (Rozgłośnia Harcerska), „Motylem jestem" — Irena Jarocka, „Na łuzie" — Dwa Plus Jeden i „Pytasz mnie co ci dam" — Partita (Polskie Radio).

NOWY PROGRAM „CZERWONYCH GITAR"

◆ „CZERWONE GITARY", których sława i popularność przy blakły już dziś znacznie, przygotowują z okazji swego dziesięciolecia nowy program. Jego premiera odbędzie się w początkach przyszłego roku. A oto skład aktualny zespołu: Seweryn Krajewski, Bernard Dornowski, Ryszard Kaczmarek oraz Hubert Skrzypczak.

ANGIELSKIE PRZEBOJE

◆ POLSKIE NAGRANIA wydały drugą płytę z cyklu „Angielskie przeboje z czołowej dwudziestki" (Pronit SXL 1027). Nie są to jednak oryginalne wersje przebojów z brytyjskich list a jedynie ich instrumentalne wersje w wykonaniu orkiestry Alana Caddy. Nagrano m. in. przeboje z repertuaru Alice Coopera, Cliffa Richarda, oraz zespołów Nazareth i Medicine Head.

„NA WISŁOSTRADZIE KWITNIE BEZ"

◆ TAKI TYTUŁ nosić będzie kolejny LP popularnego aktora i piosenkarza Jaremy Stępowskiego.

(x)

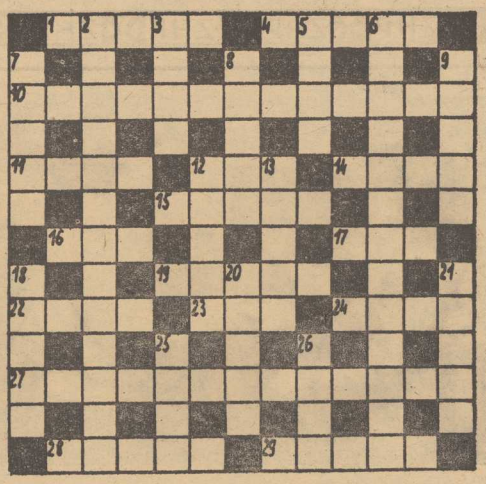

Tu konkurs!

DZISIEJSZY konkurs zadowoli tych młodych czytelników, którzy lubią rozwiązywać krzyżówki Odpowiedzi prosimy nadsyłać na kartach pocztowych (podając znaczenie poszczególnych haseł) w terminie do dnia 10 grudnia br. Nie zapominajcie o swoim imieniu nazwisku, szkole i klasie do której uczęszczacie. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi wylosujemy 10 nagród książkowych ufundowanych przez redakcję „Kuriera Szczecińskiego".

A oto znaczenia wyrazów:

POZIOMO: 1) ćwiczenia mające na celu podniesienie sprawności fizycznej, 4) zwój, rulon, 10) zmiana stanowiska, przerzucenie, przełożenie, 11) ziemia uprawna, pole, 12) słup z zaostrzonym końcem, 14) skrzynka z otworem na karty wyborcze, 15) roślina jesienna o różowoliliowych kwiatach, 16) część nogi, 17) pytajnik, 19) od niej — pożar, 22) pisemne stwierdzenie otrzymania czegoś, 23) imię z elementarza, 24) składnik betonu, 27) poświadczenie wiarygodności otrzymania czegoś, 28) orka, 29) na liście.

PIONOWO: 2) kierowanie kimś, zarządzanie czymś, zawód w turystyce, 3) leśne lub owcze, 5) charakterystyka czegoś, relacja, 6) sprawdzanie, 7) błona otaczająca dętkę koła, 8) skrzydlaty koń, 9) np. żelazo, złoto, rtęć, 12) ogół czasopism, 13) rzeka we Francji, 18) rowy strzeleckie, 20) imię żeńskie, 21) medal, odznaczenie, 25) na twarzy lub ładunek materiału wybuchowego, 26) tlenek węgla, gaz trujący.

Kto zdobył nagrodę?

W OSTATNIM konkursie odgadywaliśmy hasło propagujące oszczędzanie (rozumiane także jako gromadzenie pieniędzy poprzez podejmowanie różnych prac społecznie użytecznych) z myślą o letnich obozach. Hasło, które należało rozwiązać brzmi:

„Aby na obóz wyjechać wraz, oszczędzać dziś najwyższy czas"

Nagrody ufundowane przez Komendę Chorągwi ZHP rozlosowane zostały wśród autorów prawidłowych odpowiedzi. A oto zwycięzcy:

1. Piotr Krawczyk — Szczecin, ul. Staromiejska 1/7 — ping-pong, 2. Andrzej Prenda, Choszczno, ul. Tylna 8/3 — pas z finką, 3. Tomasz Skrenty, Szczecin, ul. Miernicza 17/4 — pas z finką, 4. Dariusz Bany, Police, ul. Siedlecka 8a — saperka, 5. Janina Tyszkiewicz, Szczecin, ul. Ranowska 5 — saperka, 6. Marta Rybczyńska, Szczecin, ul. Goleniowska 17/3 — menażka, 7. Aldona Jopek, Szczecin, ul. Kopernika 18/3 — menażka, 8. Krystyna Kusa, Szczecin, ul. Swarożyca 11/25 — książka, 9. Stanisław Korniak, Dyszno, poczta, Różańsko, pow. Myślibórz — książka, 10. Gabriela Wójcik, Szczecin ul. Jagiełły 22/2.

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się w redakcji „Kuriera Szczecińskiego", pl. Hołdu Pruskiego 8, pok. 55, w godz. 11—15. Zamiejscowym wyślemy pocztą.

Na tropie tajemnic przyrody

Czy niedźwiedź musi spać w zimie?

SEN ZIMOWY zwierząt trwa od 2 do 7 miesięcy. I tak: jeż i suseł zasypiają już w październiku lub najdalej w listopadzie na 3 do 4 miesięcy, chomiki na 2 do 3,5 miesiąca. W najdłuższy sen zapadają orzesznice i popielice, bo aż na 6 do 7 miesięcy. Bobry, niedźwiedzie i wiewiórki zapadają raczej w półsen. Śpią bardzo czujnie, budzą się często, a niedźwiedź raz obudzony nie zasypia ponownie.

Co daje drzewom sygnał do zrzucania liści, ptakom do odlotu, a zwierzętom do układania się do zimowego snu? Działające tu czynniki nie są jeszcze dokładnie zbadane. Dawniej przypuszczano, że przyczyny są takie jak: brak pożywienia, obniżanie się temperatury, skracanie dnia, wilgotność i ruchy powietrza, ciśnienie atmosferyczne. Obserwacje uczonych wykazały, że niektóre ptaki odlatują — mimo że jeszcze mają pożywienia pod dostatkiem. Tak samo chomik czy jeż zapada w sen zimowy, choć nie brakłoby mu pokarmu w jego legowisku. Nie oddziaływa tu również temperatura.

NIEKTÓRZY uczeni twierdzą, że rośliny i zwierzęta obdarzone są dziedziczną skalą czasu — zegarem biologicznym — którą porównują z faktyczną długością dnia. Kiedy dni stają się dłuższe, „zegar" daje sygnał, który wyzwala szereg reakcji w organizmie, a między innymi u ptaków niepokój migracyjny. Dla przykładu: w naszych warunkach geograficznych, gdy długość dnia wynosi 12 godzin i 7 minut (co przypada na dzień 20 marca), dzień ten jest początkiem wędrówek wiosennych ptaków.

Zjawisko wędrówek ptaków jest bardzo ciekawe i jest przed miotem osobnych badań naukowych, prowadzonych przeważnie w dwóch najważniejszych kierunkach: obserwacji ptaków w ich naturalnym środowisku oraz metody obrączkowania. Badania prowadzą liczne instytuty i zakłady naukowe; między innymi obserwacje wędrówek ptaków prowadzi Stacja Ornitologiczna PAN w Górkach Wschodnich pod Gdańskiem.

SEN ZIMOWY zwierząt jest przystosowaniem się niektórych ssaków do przetrwania niepomyślnych dla nich warunków życiowych. U zwierząt tych wyrobiła się w ciągu długiego procesu rozwoju gatunku zdolność do sezonowych zmian fizjologicznych, jak: ustanie lub zmniejszenie się przemiany materii (zwierzę w tym okresie odżywia się nagromadzonym uprzednio tłuszczem), zmniejszenie rytmu tętna, częstotliwości oddychania i co najważniejsze, obniżenie się temperatury ciała. Badania naukowe wykazały, że w sen zimowy zapadają ssaki o zmiennej termoregulacji, czyli zależności ciepłoty ciała od temperatury środowiska. Nawet w czasie snu zimowego, gdy temperatura w otoczeniu śpiącego zwierzęcia spada w pobliże zera, ciepłota jego ciała podnosi się o kilka stopni. Gdy następuje dalszy spadek temperatury, zwierzę budzi się i gwałtownymi ruchami rozgrzewa ciało.

Samo zjawisko zapadania w sen zimowy niektórych ssaków, nie jest jeszcze dokładnie poznane. Nie wiadomo, jakie czynniki zewnętrzne je wywołują. Badania naukowe idą w różnych kierunkach. Okazało się, że przyczyną snu zimowego nie może być ani brak pożywienia, ani obniżanie się temperatury, gdyż niektóre zwierzęta zasypiają już przy 16 stopniach ciepła. Jednak regularność zapadania w sen wskazuje, że sezonowe zmiany w środowisku zwierzęcia muszą oddziaływać pośrednio albo bezpośrednio na organizm. W pewnym momencie budzą w nim jakiś mechanizm — zegar biologiczny — który z kolei rzutuje niewiadomymi drogami na ośrodek termoregulacyjny, który obniża temperaturę ciała. Pociąga to za sobą coraz słabszą działalność fizjologiczną. Zwierzę staje się senne, aż w końcu zapada w sen trwający nieraz kilka miesięcy.

JEDNĄ z gałęzi nauk zajmującą się periodycznością występowania niektórych zjawisk w przyrodzie w zależności od sezonowych zmian jest fenologia. Podstawą badań fenologicznych są obserwacje prowadzone równocześnie w wielu miejscach nad porą zakwitania, kwitnienia, owocowania itp. roślin, odlotów i przylotów ptaków, zapadania w sen zimowy niektórych ssaków. Sporządza się mapy fenologiczne, na których łączy się liniami miejsca jednakowego występowania i czasu trwania tych zjawisk. Badania te mają szczególnie ważne znaczenie w dziedzinie ochrony roślin, bowiem pozwalają na stawianie prognoz w pojawianiu się szkodników i chorób oraz w aklimatyzacji roślin i zwierząt na nowych terenach. Pierwsze zaś zapiski fenologiczne w Europie prowadziła Akademia Krakowska od 1490 roku!